

**Stanisław Dziedzic**

Biblioteka Kraków

## **Między funkcjonalizmem a „nadwiślańską” estetyką. Jan Sas-Zubrzycki**

### **Słowa kluczowe**

historyzm, neogotyck, Galicja Wschodnia, styl nadwiślański, magistrat

### **Streszczenie**

Jan Sas-Zubrzycki (1860–1935) należał do najwybitniejszych przedstawicieli epoki historyzmu w architekturze polskiej czasów galicyjskich i okresu międzywojennego. Jako teoretyk i historyk architektury stworzył teorię stylu nadwiślańskiego. Urodzony w miasteczku Tłuste na Podolu, studia z zakresu architektury odbył w Szkole Politechnicznej we Lwowie, a zawodowo związany był z Krakowem, z tamtejszym magistratem oraz Lwowem, jako wykładowca – od 1912 r. profesor nadzwyczajny, a od 1919 r. profesor zwyczajny w Katedrze Historii Architektury i Estetyki Politechniki Lwowskiej. Był „człowiekiem renesansu” – prowadził rozległą działalność architektoniczną, opublikował kilkadziesiąt książek, głównie z zakresu historii i teorii architektury, kilkaset artykułów, pozostawił wiele rysunków, głównie z detalami architektonicznymi. W oparciu o sztukę średniowiecza i renesansu stworzył wiele projektów gmachów użyteczności publicznej – kościołów, kamienic, dworów, ratuszów itp., utrzymanych w stylu historyzmu – głównie neogotyckich i w tzw. stylu przejściowym. Odcinał się programowo od secesji i modernizmu, był też przeciwnikiem młodopolskiej idei „sztuki dla sztuki”. Jego niechęć do tych nowości oraz propagowanie stylu rodzimego w historyzmie były powodem licznych ataków, nie tylko ze strony środowisk architektonicznych. Był człowiekiem niezwykle pracowitym, twórcą 129 kościołów w Małopolsce, na Podolu i w Świętokrzyskim. Należy do najbardziej znanych architektów tamtych czasów.

Nakładem krakowskiej oficyny Towarzystwa Wydawniczego „Historia Iagellonica” ukazała się z końcem 2017 roku książka Jerzego Wowczaka, *Jan Sas-Zubrzycki*, którą ze względu na ilość, jakość, wreszcie rangę estetyczną bogatej ikonografii słuszniej by nazwać albumem niż monografią. Ale merytoryczna nośność obszernego, świetnie skrojonego kompozycyjnie naukowego wywodu, stawia książkę Jerzego Wowczaka wśród cennych, fachowo udokumentowanych ikonograficznie i źródłowo monografii wybitnych architektów, którzy jeszcze wówczas, w czasach Zubrzyckiego znakomicie łączyli umiejętności konstrukcyjne z nadawanym projektowanym obiektom walorem funkcjonalności i powabem estetycznej elegancji. To gatunek dziś nader rzadki, niestety.

Jerzy Wowczak jest z zawodu architektem, absolwentem Politechniki Krakowskiej, a doktorat z zakresu historii sztuki uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim. Za dokonania autorskie bądź współautorskie z zakresu projektowania budynków użyteczności publicznej czy założeń parkowych otrzymał szereg nagród i wyróżnień, a w 2009 roku uhonorowany został tytułem Małopolskiego Inżyniera Budownictwa. Książka jest skróconą wersją rozprawy doktorskiej Wowczaka, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Szczerskiego.

Jan Sas-Zubrzycki – stwierdza na wstępie Jerzy Wowczak – to jest jeden z największych polskich architektów końca XIX stulecia, znany jako twórca 129 kościołów w Małopolsce, Świętokrzyskim, na Podolu, postać związana ze Lwowem i z Krakowem czasów Galicji i okresu międzywojennego. Był „człowiekiem renesansu”: nie ograniczał się do działalności architektonicznej, opublikował kilkadziesiąt książek i kilkaset artykułów, był autorem podręczników z historii i teorii architektury oraz książek popularyzujących idee odrębności kulturowej Słowian. Uczeń Juliana Zachariewicza, jako profesor wykształcił na lwowskiej politechnice pokolenie architektów, które wprowadziło w życie idee modernizmu<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Wowczak, *Jan Sas-Zubrzycki. Architekt, historyk i teoretyk architektury*, Kraków 2017, s. 9.

W swoich rozlicznych zawodowych poczynaniach Zubrzycki zaskakiwał po wielokroć skalą inwencji, zwłaszcza w odniesieniu do detali architektonicznych i pietyzmu w ujęciu elementów zdobniczych, kiedy indziej w kreowaniu śmiałych, monumentalnych rozstrzygnięć konstrukcyjnych, zadziwiał twórczą umiejętnością nawiązywania do form i stylów tradycyjnych, sięgających swoimi doświadczeniami dawno minionych epok. Nie tylko jednak z projektowanych przez niego budowli, ale i z jego pism teoretycznych, w których wyjaśniał i analizował założenia programowe i estetyczne projektowanych przezeń obiektów wyłania się konsekwentnie zrealizowany program patriotycznego formowania świadomości Polaków:

(...) romantyk w pełnym tego słowa wymiarze, dosłowny i mentalny spadkobierca legionistów Bema i powstańców styczniowych, który swoją twórczość publicystyczną wprzągnął do służby zachowania tożsamości narodowej Polaków. I tu ujawnia się fenomen Zubrzyckiego: dzięki jego publikacjom możemy precyzyjnie interpretować jego budowle. Architekturę pojmował jako medium służące przekazywaniu istotnych treści, wzmacniające tożsamość Polaków<sup>2</sup>.

Jan Sas-Zubrzycki stawiał przed architekturą ważne zadanie, bo pojmował ją jako istotny czynnik kształtowania tożsamości narodowej Polaków pozbawionych własnej państwowości. W 1905 roku odciął się programowo od nowych prądów w sztuce, głównie od secesji i młodopolskiej idei „sztuki dla sztuki”. Przeciwwstawiając się tak pojętym nowościom, w tym wielu akcentom modernizmu, modnego naówczas i popularnego, stał się Zubrzycki celem ataków nie tylko ze strony środowiska architektonicznego. Postrzegano w nim, w jego projektach oraz teoretycznych wywodach, czołowego i bodaj najbardziej radykalnego obrońcę historyzmu, w dobie tak wyrazistych przemian w architekturze, tworzonych na nowych technologiach i koncepcjach urbanistycznych. O ile tak pojęty epigonizm, zasadniczo jednego pokolenia, mógł być dla ówczesnych

---

<sup>2</sup> Ibidem.

ludzi wyrazisty, w następnych pokoleniach pojmowany był już w innych kategoriach. Wowczak zatem stwierdza: „Obecnie, kiedy historyzm w architekturze został uznany za kierunek, który wypełnił swoją rolę i zajął eksponowane miejsce w rozwoju XIX-wiecznej sztuki, nadszedł czas, aby przedstawić Zubrzyckiego w pełnej okazałości i krasie”<sup>3</sup>.

Jan Sas-Zubrzycki w swoich koncepcjach twórczych i dokonaniach szeroko posiłkował się narodowymi właściwościami utożsamianymi z polską sztuką, z tradycjami romantyzmu, nawet wówczas, gdy już w czasach późniejszych, bo w dwudziestoleciu międzywojennym modernizm wyparł inne kierunki w architekturze. Następne pokolenia miały inne, coraz szersze perspektywy oglądu dokonań i koncepcji artystycznych oraz ideowych Jana Sas-Zubrzyckiego, wytracały ten dla jednych wyrazisty, dla innych – nic bądź niewiele znaczący w kontekście walorów estetycznych i funkcjonalnych, czynnik zapóźnienia. Od dziesięcioleci nazwisko Zubrzyckiego jest dostateczną promesą wpisu jego budowli do urzędowego rejestru zabytków, o ile nie zostały one zniekształcone w sposób dyskwalifikujący.

Stworzył niemało projektów architektonicznych. Są to: kamienice, wille, gmachy użyteczności publicznej – sądy, ratusze, szkoły, cerkwie, kaplice, kościoły. Kościołów, monumentalnych o surowej elegancji godnych średniowiecznych katedr, kościołów, mniej okazałych, bo mniejszych. Nierzadko projektował też do tych i innych wnętrz elementy wyposażenia. Jak to bywa, w przypadku takich zamówień czy zgłoszeń, nie wszystkie doczekały się realizacji. Decydowały o wyborze różne gremia, zazwyczaj komisje konkursowe. Zubrzycki dokonywał też wielu modernizacji istniejących już budowli.

Dokonania twórcze Jana Sas-Zubrzyckiego i jego stanowisko względem wprowadzenia do architektury detali i założeń zgodnych z tradycjami rodzimymi, były determinowane sytuacją międzynarodową Polaków, nieposiadających wciąż swojego odrębnego państwa, borykających się z antypolskimi poczy-

---

<sup>3</sup> Ibidem.

nianiami władz zaborczych i odczuwaną przez niego potrzebą kształtowania własnej tożsamości.

Urodził się w Tłustem na Podolu w 1860 roku z ojca Marcellego Zubrzyckiego i Wiktorii Gertrudy z d. Zubrzyckiej, pochodzących ze szlachty polskiej o bogatych tradycjach niepodległościowych. Przodkowie wnieśli do rodzinnej pamięci żywe wciąż wspomnienia o udziale w kampanii napoleońskiej, w powstaniu listopadowym, w Wiośnie Ludów. Ojciec Jana, Marcelec uczestniczył w powstaniu 1846 roku i powstaniu styczniowym, służył m.in. pod komendą gen. Józefa Bema. W 1854 roku został nauczycielem w szkole ludowej w Tłustem i ta praca stanowiła podstawy ekonomicznego bytu rodziny, wychowującej sześcioro dzieci. Osobowość ojca, człowieka pracowitego, o wysokich walorach etycznych, gorącego patrioty, miała znaczący wpływ na poczynania dzieci, przywiązanych do romantycznej tradycji walk niepodległościowych i do wartości religijnych. W jego rodzinnym miasteczku i okolicy funkcjonowały dwa świąteczne kalendarze: gregoriański – łaciński i juliański, zachowany w liturgii Kościoła greckokatolickiego, czyli unickiego. Ludność polskiego i ruskiego pochodzenia kształtowała swój rytm życia, dla obu narodów na co dzień bardzo zbliżony, zazwyczaj wspólnie kulturowany. Jan, od wczesnego dzieciństwa wychowywany w duchu sarmackiego dziedzictwa, te odrębności pojmował jako codzienność. Przywiązanie do polskich tradycji rodzimych, w tym do szlacheckiej tradycji, uzewnętrzniało się m.in. w stroju, bowiem do odzyskania niepodległości, na wszystkie uroczystości narodowe i rodzinne zakładał kontusz. Znalazło to odbicie w kierunkach poszukiwań twórczych i naukowych, w kreowaniu stylu przywiślańskiego. Ten świat dzieciństwa, pojęty także w kategoriach nie tylko twórczej inspiracji, ale i narodowej powinności, zawarł w napisanym z niemałym ładunkiem sentymentu, a wydanym w 1930 roku pamiętniku *Różaniec wspomnień*. Szkoła średnia typu realnego (Świątyń, a następnie Stanisławów) dała mu znakomite przygotowanie, zwłaszcza humanistyczne oraz wykształciła przywiązanie do tradycji literackich, nade wszystko do dziedzictwa romantyzmu, odsłoniła też jego nadzwyczajne uzdolnienia w zakresie sztuk pięknych,

głównie rysunku odręcznego. W latach 1880–1885 studiował w Szkole Politechnicznej we Lwowie, jedynej naówczas uczelni technicznej, funkcjonującej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Z Lwowem też związał pierwsze lata swojego dorosłego życia. Po śmierci ojca (1880), wobec trudnej sytuacji finansowej rodziny, zmuszony był poszukiwać możliwości zarobkowania, m.in. już wówczas rozpoczął zawodową praktykę jako architekt w biurze Antoniego Świątkowskiego, a następnie Adolfa Minasiewicza. Z tego okresu pochodzi jego debiutancka książka *Styl starochrześcijański* (1884), wykonana odręcznie. Musiał już w czasie studiów politechnicznych wyróżniać się zdolnościami plastycznymi, biegłością warsztatową i skrupulatnością, skoro zlecono mu dokonanie inwentaryzacji słynnej lwowskiej cerkwi Wołoskiej, a jej wyniki zamieszczone zostały w jubileuszowej tece, wydanej przez Instytut Stauropigijski. Jeszcze przed ukończeniem studiów rozpoczął pracę nad kolejną książką *Sztuka średniowiecza podług dzieł niemieckich, francuskich i angielskich*, która ukazała się drukiem w 1886 roku. Jan Zubrzycki po ukończeniu studiów, z dniem 1 maja 1885 roku otrzymał w macierzystej uczelni posadę asystenta u prof. Juliana Zachariewicza, w katedrze Budownictwa Lądowego. Karierę akademicką od początku łączył z samodzielną praktyką architektoniczną (projekt pensjonatu – Domu pod Matką Boską w Zakładzie Kąpielowym w Rymanowie, wykonany dla Władysława Zontacha – 1885, realizowany).

Wiosną 1886 roku Zubrzycki przeniósł się do Krakowa, z którym związał się zawodowo: w krakowskim magistracie najpierw był asystentem budowniczego dla oddziału robót gminnych budownictwa miejskiego, a następnie, w latach 1900–1912 – inspektorem budownictwa miejskiego. W 1890 roku uzyskał uprawnienia inżyniera cywilnego, a w 1889 – architekta cywilnego. Jesienią 1886 roku we Lwowie poślubił Łucję z Olewińskich, która zmarła w lutym 1890 roku, osierocając ich syna Ludomira Marcelego (zmarł przedwcześnie w 1909 r.). Owdowiały Jan Zubrzycki ożenił się ponownie w 1891 roku z siostrą zmarłej żony, Julią (z tego związku urodziła się w 1893 r. córka Łucja).

Już w kilka miesięcy po przybyciu do Krakowa i podjęciu pracy w magistracie otrzymał ważne zlecenie opracowania projektu kościoła parafialnego pw. św. Bartłomieja dla Szczurowej koło Brzeska. Projekt, a następnie realizacja sporych rozmiarów trójnawowej bazyliki, z transeptem i dwoma bliźniaczymi wieżami przy fasadzie zapoczątkował jego liczne dokonania w zakresie projektowania obiektów sakralnych. Kościół w Szczurowej, neogotycki, nawiązywał w sposób konsekwentny do gotyku krakowskiego. Zubrzycki nadzorował jego budowę, projektował też do niego neogotyckie drewniane ołtarze, konfesjonały, ławki, ambonę.

Budowa kościoła w Szczurowej była szansą dla młodego architekta. Nie zmarnował jej – wkrótce zaczął otrzymywać kolejne zlecenia na budynki sakralne, a wśród zamawiających zaczęli dominować przedstawiciele kurii, proboszczowie z galicyjskiej prowincji i związana z Kościołem polska inteligencja; pojawiali się także wybitni przedstawiciele arystokracji i ziemiaństwa (...). Wkrótce, ciesząc się bardzo dobrą opinią, poszerzył krąg zamawiających. Wśród nich wymieniani są krakowscy i galicyjscy notable: Władysław Zontak, prezydent Krakowa Józef Friedlein, dyrektor Gazowni Miejskiej Marian Dąbrowski, burmistrz Niepołomic Władysław Wimmer, burmistrz Myślenic Mikołaj Klakurka, burmistrz Łańcuta Jan Cetnarski, krakowski radca Ludwik Turnau. (...) nie zabrakło nawet Ignacego Paderewskiego, z uwagi na zaangażowanie Zubrzyckiego w realizację pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie<sup>4</sup>.

Swoją popularnością rychło dorównywał uznanym i najbardziej wziętym architektom krakowskim i lwowskim. Niespełna trzydziestoletni architekt miał coraz bardziej ugruntowaną pozycję znakomitego rysownika. Dostrzegł jego talent w tym zakresie konserwator zabytków Stanisław Tomkiewicz, który zlecił mu wykonanie rysunków inwentaryzacyjnych (tzw. Zdjęcia architektoniczne) 170 zabytkowych obiektów z terenu Krakowa. Zlecenie było dla młodego architekta wysoce prestiżowe, a on sam przy przygotowaniu tych rysunków posiadał grun-

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 35.

towną wiedzę na temat tych obiektów, którą zdołał wykorzystywać przy własnych projektach. Mieszkając i pracując zawodowo w Krakowie, utrzymywał bliskie kontakty ze Lwowem. Uczestniczył w konkursie na gmach galicyjskiej Kasy Oszczędnościowej (projekt nie został przyjęty do realizacji), w samym Krakowie realizowane były jego projekty kamienic m.in. dwóch należących do radcy Ludwika Turnaua, a poza tym dwupiętrowe koszary na rogu ul. Słowackiego i Siemiradzkiego, budynek w dobrach Jana Tarnowskiego. W Trześni koło Tarnobrzegu zbudowano wg jego projektu okazały trójnawowy kościół z transeptem i wyniosłą, strzelistą wieżą. Bogactwo jego poczynań i ich różnorodność odsłania prowadzony przezeń „diariusz”, w którym zawarte są informacje o pracach konserwatorskich, które podejmował, głównie w ramach obowiązków służbowych, o licznych modernizacjach czy przebudowach – m.in. elewacji Starej Synagogi, restauracji jednego z budynków poszpitalnych Świętego Ducha. W 1891 roku ukazała się w Krakowie bogato ilustrowana książka Zubrzyckiego z zakresu historii architektury *Bazyliki średniowieczne w układzie rzutów poziomych*. W roku następnym stworzył jedną z najlepszych realizacji projektowych – kościół parafialny w Błazowej koło Rzeszowa. Była to świątynia o cechach budowli monumentalnych: trójnawowa bazylika o cechach konstrukcyjnych znanych z krakowskich kościołów gotyckich, z nawą poprzeczną i ambitem. Zubrzycki zaprojektował do niej także ołtarz główny, stalle, chrzcielnicę, prospekt organowy i Boży Grób.

Temu projektowi, do którego, obok kościoła w Szczurowej, w dotychczasowych poczynaniach zawodowych przywiązywał wagę znaczącą, bo realizowana pod jego nadzorem inwestycja obejmowała – jak już wspomniano – także wyposażenie wnętrza, poświęcił kilka lat później, w 1899 roku sporo miejsca w publikacji *Krakowska szkoła architektoniczna XIX wieku*.

Spośród zrealizowanych projektów z następnych lat wymienić warto kościoły w Trześniowie, św. Andrzeja w Ciężkowicach, św. Prokopa w Jadownikach, św. Marii Magdaleny w Głogoczowie, św. Michała w Cieklinie, św. Mikołaja w Zaleszanych oraz rozbudowane bądź przebudowane kościoły Bożego



Miłosierdzia przy ul. Felicjanek/Smoleńsku w Krakowie wraz z przylegającym domem prebendarza czy Narodzenia NMP w Myślenicach. W tychże Myślenicach wg jego projektu zbudowano okazałe dwa budynki: dom burmistrza i siedzibę władz powiatowych, a w Jordanowie – ratusz. Kilka kamienic według jego projektów z końca XIX wieku zbudowano w Krakowie (w tym jego własny dom oraz przylegający do niego dom brata – przy ul. Kilińskiego (obecnie al. Słowackiego).

W 1894 roku ukazała się szczególnie znacząca, bodaj najważniejsza książka Zubrzyckiego – *Filozofia architektury, jej teoria i estetyka*, w istocie oryginalny traktat architektoniczny, mówiący o randze funkcjonalności, piękna i harmonii w architekturze, której istotą jest użyteczność i piękno formy. Opinie na temat zawartych w tej książce poglądów były rozbieżne, ale wiele kwestii poruszonych przezeń, choć inaczej dziś zazwyczaj sformułowanych, pozostaje wciąż aktualnych, a przynajmniej dyskusyjnych.

W tym czasie Zubrzycki powołany został na funkcję rzeczoznawcy w dziedzinie architektury Powszechnego Stowarzyszenia Artystów Polskich, a podczas Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie (1894) otrzymał złoty medal – za „wydawnictwa i zdjęcia architektoniczne”.

Kiedy jesienią 1894 roku lwowska Szkoła Politechniczna ogłosiła konkurs na stanowisko docenta historii architektury, Jan Sas-Zubrzycki wyraził zainteresowanie przystąpieniem do postępowania konkursowego. W ramach procedury konkursowej wygłosił wykład habilitacyjny *Rozwój gotycyzmu w Polsce pod względem konstrukcyjnym i estetycznym*. W następstwie wygranego konkursu otrzymał docenturę prywatną z możliwością prowadzenia wykładów zleconych. W styczniu 1896 roku wiedeńskie Ministerstwo Wyznań i Oświecenia zatwierdziło habilitację. Odtąd Zubrzycki coraz wyraziściej będzie wiązał swoje życiowe plany ze Lwowem, choć w Krakowie pozostał do 1912 roku. Wprawdzie w magistrackim Urzędzie Budownictwa w Krakowie zastrzegano – decyzją prezydenta miasta – iż urzędujący architekci mają zakaz sporządzenia jakichkolwiek projektów na terenie miasta, w praktyce te zakazy nie były respektowane.

Planując równolegle powrót do Lwowa, zabiegał o posadę nauczyciela w Państwowej Szkole Przemysłowej (1895), ale bez rezultatów. W Krakowie, obok pracy zawodowej, uczestniczył w konkursach architektonicznych, w 1898 roku został członkiem redakcji „Czasopisma Technicznego”, wraz z siostrą Jadwigą Strokową założył Towarzystwo „Gwiazda” i został jego pierwszym prezesem, w 1900 roku wszedł do redakcji „Architekta”, w tym samym roku otrzymał zaszczytny tytuł starszego inspektora w krakowskim Urzędzie Budownictwa Miejskiego, który był uwieńczeniem jego urzędniczej kariery.

Następne kilka lat były dla Zubrzyckiego czasem wielkich dokonań – znaczących w jego zawodowej karierze i wielostronnych. Powstał obszerny artykuł poświęcony cerkwi Wołoskiej we Lwowie, monografia Żółkwi – pierwsza w jego dorobku naukowym monografia miasta, oparta na materiałach źródłowych z cennymi, przez niego samego wykonanymi rysunkami inwentaryzacyjnymi zabytków. Szczególnie ważnym, ale przede wszystkim trudnym wyzwaniem było prowadzenie budowy monumentalnego zakładu edukacyjnego salezjanów w Oświęcimiu, w oparciu o projekt włoskiego architekta Mario Ceradiniego. Wobec poważnych problemów konstrukcyjnych i zagrożonej statyki gmachów, m.in. wskutek słabego, rozwarstwowanego podłoża, Zubrzycki zmuszony był, w porozumieniu z projektantem i Sławomirem Odrzywolskim, sprawującym nadzór konserwatorski nad rozbudową obiektu, podejmować śmiało i odpowiedzialne decyzje, służące zabezpieczeniu statyki budowli i dostosowaniu do polskich warunków termicznych.

Po niezrealizowanym projekcie kościoła w Krościenku nad Dunajcem, następny dotyczył przebudowy ratusza w Zatorze (1902) – Zubrzycki nadał mu charakter neogotycki. Potem miała miejsce budowa neogotyckiego ratusza w Niepołomicach wg jego projektu, następnie willi Stanisława Bergmana w Krośnie. Kierował też robotami projektowymi, dokumentacyjnymi i konserwatorskimi przy hejnalicy Mariackiej, realizowanymi na koszt gminy m. Krakowa. W tym samym, 1902 roku, Jan Sas-Zubrzycki przystąpił do prac projektowych, a następnie reali-

zacyjnych przy kościele św. Józefa w Podgórzu. Świątynia, która stanowić będzie prawdziwy powód do chluby, powstać miała w miejscu dotychczasowego kościoła, zbudowanego w 1832 roku w stylu józefińskiego klasycyzmu, który ze względu na wady konstrukcyjne rozebrano. Zubrzycki miał wpisać nowy kościół w zastany już układ rynku, opartego na planie trapezu. Świątynia ta, wzniesiona w latach 1905–1909 – trójnawowa bazylika z transeptem, ambitem i wieńcem kaplic, znakomicie usytuowana, z piękną fasadą, flankowaną bliźniaczymi wieżami, z wysoką usytuowaną w krzyżu świątyni, wieloboczną wieżą nakrytą hełmem, wzorowanym na hejnalicy kościoła Mariackiego, dominuje architektonicznie nad przylegającą częścią – centrum Podgórza i jest świetnie zestrojona z kształtem i zabudową rynku. Ten najwspanialszy gmach w Krakowie, zaprojektowany przez Zubrzyckiego (w prezentowanej wersji przez niego pomyślany jako projekt konkursowy na kościół Zbawiciela w Warszawie) wyrażał bodaj najpełniej konsekwencję autorską gotyku nadwiślańskiego.

W 1903 roku przystąpił Zubrzycki do projektowania, a następnie prowadził nadzór prac przy kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy (Redemptorystów), także w Podgórzu, którego monumentalna wieża, z uwagi na położenie świątyni na wyniosłej górze, panuje nad panoramą Podgórza. Obszerna świątynia o charakterze bazylikowym utrzymana jest w tzw. stylu przejściowym, łączy formy neogotyckie z neoromańskimi. Oba te kościoły starego Podgórza należą do najbardziej charakterystycznych dzieł architektonicznego historyzmu.

W 1902 roku w Szkole Politechnicznej we Lwowie Jan Sas-Zubrzycki uzyskał doktorat nauk technicznych w oparciu o rozprawę *Krakowska szkoła architektoniczna XIV wieku*. Dysertacja ta i liczne inne publikacje, nade wszystko zaś wspomniana już „filozofia architektury” były zasadniczym wsparciem merytorycznym dla Zubrzyckiego – architekta, twórcy systemu opartego na rodzimych przesłaniach, historyzmu, aliści pojmowanego nie tylko odtwórczo, ale kreującego nowe obiekty z szerokimi odwołaniami do odrębności i myśli twórczej miejscowej, tradycji Rzeczypospolitej.

Ten skrupulatny i dociekliwy badacz historii architektury, spadkobierca postheglowskiej romantycznej filozofii, w swoich licznych publikacjach o stylach nadwiślańskim i zygmunto-wskim dowodził, że istnieją ich odrębne cechy, wyrosłe z miejscowych tradycji, w tym także z budownictwa Słowian. Zubrzycki – autor licznych książek i artykułów o charakterze naukowym, człowiek o szerokich horyzontach myślowych i wszechstronnych zainteresowaniach, umiejący tworzyć własne, oparte na głębokiej wiedzy i umiejętnościach konstruktywnie pojętej praktyki w zakresie tworzenia form architektonicznych, był przy tym jedynym doktorem nauk technicznych wśród członków Krakowskiego Towarzystwa Technicznego. Podjął zabiegi o przeniesienie „*veniam legendi*” z Politechniki Lwowskiej na Uniwersytet Jagielloński i prowadzenie w krakowskiej Wszechnicy wykładów z historii architektury, ale otrzymał w tym względzie odpowiedź negatywną dziekana Wydziału Filozoficznego UJ, prof. Kazimierza Morawskiego (1903 r.).

Zubrzycki nie uczestniczył w konkursie na projekt kościoła św. Elżbiety we Lwowie, ogłoszony w 1903 roku, chociaż w regulaminie konkursu oczekiwano form „romańsko-gotyckich”, z którymi tak często się mierzył. Być może zadecydowały o tym rozliczne podjęte zobowiązania, a może jakieś inne, nieznane powody, np. liczne niepowodzenia związane z konkursami. Monumentalny kościół św. Elżbiety w takim stylu przejściowym, ale z dominacją neogotyku, powstał wg projektu Teodora Talowskiego. Do ważniejszych obiektów, które projektował naówczas i w następnych latach Zubrzycki, należały: kościół Wniebowzięcia NMP w Bruśniku, kościół parafialny św. św. Piotra i Pawła w Porębie Radlnej, kościół Trójcy Świętej w Jordanowie, gmach Kasy Oszczędności w Ropczycach, gmach sądu w Myślenicach, kościół i klasztor Misjonarzy w Tarnowie, przebudowa kościoła oo. Dominikanów w Czortkowie, przebudowa kościoła św. Mikołaja w Bochni, kościół św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim, kościół św. Wawrzyńca w Kreczy Dolnej, kościół Narodzenia NMP w Borzęcinie, kościół św. Marii Magdaleny w Szczepanowie, przebudowa klasztoru oo. Bernardynów w Krakowie, kościół św. Anny w Tłustem, kościół

Salwatorianów w Trzebini, dom „Sokoła” w Brzozowie, kościół św. Stanisława w Lubatowej.

Przedmiotem zainteresowań Zubrzyckiego były także kościoły warowne. Tematyką tą zdołał zainteresować Mariana Sokołowskiego, przewodniczącego Komisji do Badania Historii Sztuki Akademii Umiejętności, ale rychło ich stanowiska w tym względzie stały się wyraźnie rozbieżne, a sam Sokołowski do niektórych poglądów Zubrzyckiego zaczął odnosić się krytycznie. W 1905 roku doszło do sporu Zubrzyckiego z Feliksem Koperą. Dotyczył on celowości burzenia drewnianego, XVI-wiecznego kościoła w Porąbce Uszewskiej, czemu Kopera gwałtownie się sprzeciwiał. Nie oznacza to bynajmniej lekceważenia przez Zubrzyckiego obiektów drewnianych (na łamach prasy angażował się w ochronę kościołów drewnianych), w przypadku Porąbki o rozbiórce starej świątyni zdecydowano w związku z szerszymi planami budowlanymi zainicjowanymi bez udziału Zubrzyckiego. Wkrótce w samej Porąbce Uszewskiej przystąpiono do wznoszenia murowanego kościoła, zaprojektowanego w 1905 roku, a ukończonego w 1918. Ta okazała trójnawowa pseudobazylika odśloniła wyraziście, że Zubrzycki w projektach swoich nie chciał tylko naśladować pomników przeszłości, lecz dostosowywać dawne wzorce do nowych czasów. Kościół w Porąbce Uszewskiej poprzez dążenie do syntezy i redukcji form, rezygnacji z nadmiernie rozbudowanego detalu, był rozwiązaniem nowatorskim wśród powstających wówczas obiektów sakralnych, ale mieszczącym się w programie architektury narodowej.

„Nie możemy wszakże żądać, aby sztuka dzisiejsza ściśle wzorowała się na przykładach dawnych. Jest to żądanie sprzeczności, nie dającej się pogodzić z życiem Nowem, z wymaganiami nowymi i nowymi środkami technicznymi, nie powinniśmy na ślepo powtarzać we wszystkim cechy dawnej sztuki (...). To bowiem, co ma swój urok w prawdzie dziejowej, co jest śladem szukania, powstawania, doskonalenia (...) w wiernym naśladownictwie staje się karykaturą, a nawet satyrą!”<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> J. Sas-Zubrzycki, *Architektura placu Dominikańskiego w Krakowie na początku XIX w.*, Kraków 1908, s. 6.

Zubrzycki był człowiekiem ogromnie pracowitym, podejmował się nowych, zleconych bądź zamawianych u niego prac, niejednokrotnie zajmował się kilkunastoma projektami równocześnie, prowadził przy tym badania naukowe, pisał artykuły i książki. Jako pracownik krakowskiego magistratu, podejmujący samodzielną praktykę architektoniczną bez uzgodnień z władzami miejskimi krakowskimi, popadał z tego powodu w konflikty – m.in. z prezydentem Juliuszem Leo. Zubrzycki – uznany powszechnie architekt nie mógł sobie pozwolić na rezygnację z samodzielnej praktyki architektonicznej, zapadał na zdrowiu, zaczął odczuwać rozstrój nerwowy, potwierdzony przez lekarzy. W tej sytuacji zwrócił się w 1905 roku do Rady Miasta Krakowa o zwolnienie z zajmowanej posady i przeniesienie w stan emerytalny. W listopadzie 1905 roku przeniesiony został w „tymczasowy stan spoczynku” – Rada Miasta zastrzegła sobie prawo do powołania go „do chwilowego lub stałego pełnienia obowiązków”, ale zachował prawo pobierania emerytury.

W 1907 roku ukazał się pierwszy tom *Skarbów architektury w Polsce*. Ostatni – czwarty tom, wyszedł w latach 1913–1916. Było to dzieło, dla ówczesnego stanu badań nad historią architektury polskiej, trudne do przecenienia. Całość zawierała ok. 400 tablic ze zdjęciami, rysunkami i rycinami przedstawiającymi najcenniejsze i najstarsze zabytki architektury polskiej. Dzieło to będzie miało charakter fundamentalny dla współczesnych i późniejszych badaczy, cieszyć się będzie zasłużonym rozgłosem.

W 1908 roku, w związku z planami przebudowy kościoła farnego w Rzeszowie, doszło do sporu Zubrzyckiego z konserwatorami, którzy nie aprobowali przedstawionego przez niego projektu. Nie doszło do jego realizacji. Projekt Zubrzyckiego, utrzymany w duchu gotyku nadwiślańskiego, bardzo śmiały, nie był jedynym, którym zaskoczył w tym czasie Jan Sas-Zubrzycki. Na szczególną uwagę w tym względzie zasługuje, nie tylko ze względu na popularność miejsca, kościół oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, słynne sanktuarium podkrakowskie. Rozbudowa klasztornej kościoła miała tam

nastąpić z inicjatywy bernardynów, wobec znaczącego rozwoju ruchu pielgrzymkowego. Zamyśl rozbudowy miał dotyczyć znacznego, bo trzykrotnego powiększenia, ale z wykorzystaniem dotychczasowej świątyni, która miała być włączona do nowej struktury jako nawa poprzeczna, z zachowanymi prawie w całości trzema elewacjami, w tym dwuwieżową elewacją główną. Na skrzyżowaniu naw podłużnych i nowego transeptu zaprojektował Zubrzycki potężną kopułę o szerokości równej trzem nawom, znacznie przewyższającą cały kompleks klasztorny. I ta, nawiązująca do manierystycznej oraz barokowej stylistyki kościoła i klasztoru kalwaryjskiego koncepcja nie zyskała aprobaty prowincjała, jako nazbyt śmiała. Podobne stanowisko zajęli konserwatorzy, projekt zatem nie doczekał się realizacji.

W ostatnich latach „krakowskich” Zubrzyckiego pojawiły się w niektórych kręgach konserwatorskich oraz urbanistycznych zastrzeżenia, jakoby Zubrzycki sprzyjał likwidacji starego budownictwa, zwłaszcza drewnianych kościołów, w miejsce których miały powstawać nowe, zarzucano mu nawet indywidualne motywacje w tym względzie. Jego publikacje, głównie na łamach „Dwutygodnika Katechetycznego i Duszpasterskiego” osiągnęły efekty przez autora niezamierzone i zadecydowały w wielu kręgach historyków sztuki i konserwatorów o niezrozumieniu i wypaczeniu intencji Zubrzyckiego, a w konsekwencji – ostracyzmie środowiska<sup>6</sup>. Podczas I Zjazdu Miłośników Zabytków w Krakowie, w lipcu 1911 roku, krytyce poddana została także teoria stylu nadwiślańskiego.

Do utrwalenia tej „czarnej legendy” Jana Zubrzyckiego przyczynił się z końcem XX wieku zasłużony krakowski historyk sztuki i dokumentalista kultury materialnej Polski, Tadeusz Chrzanowski, który wytykał Zubrzyckiemu praktyki nieetycznych zachowań w tym zakresie. „Jan Karol Zubrzycki – stwierdził Tadeusz Chrzanowski – zdolny twórca, interesujący, choć czasem na granicy nacjonalistycznej paranoi balansujący teoretyk, zaprojektował na terenie tzw. Galicji dziesiątki (dosłow-

---

<sup>6</sup> Szerzej: W. Ekielski, *Złe ziarno*, „Architekt” 1909, s. 125.

nie) neogotyckich i innych neostylowych kościołów, co stało się z przeogromną stratą zasobów zabytkowych, bowiem jego »katedrom« ustępowały miejsca stare, przeważnie drewniane kościoły”<sup>7</sup>.

Dziewięć lat wcześniej, w napisanej z Marianem Korneckim książce *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Tadeusz Chrzanowski o bogatym dorobku Zubrzyckiego napisał m.in.:

Jest to osobowość kontrowersyjna, o której trudno wypowiedzieć sąd obiektywny. (...) zostawił po sobie imponujący dorobek wydawniczy i projektowy. Można mieć jednak poważne wątpliwości co do wartości jego teorii tyleż fantastycznych, co szowinistycznych. Jednocześnie prace te zawierają bezcenny materiał ilustracyjny w postaci setek wykonywanych przez niego znakomych rysunków. (...) Jest w odniesieniu do tej twórczości jedno poważne zastrzeżenie: ów pomysłowy, choć nieraz powtarzający się architekt, by móc realizować swe projekty, doprowadził do zniszczenia kilkunastu starych, często bardzo wartościowych kościołów i faktu tego nie odkupują wykonane przez niego przed zburzeniem pomiary i rysunki. W ten sposób „gotyk nadwiślański” dokonał spustoszenia w „cieślictwie polskim”<sup>8</sup>.

Jerzy Wowczak w swojej monografii o Janie Sas-Zubrzyckim podjął uzasadnioną polemikę z opiniami Tadeusza Chrzanowskiego, wskazując na wadliwe wyciągane wnioski, bo m.in. bez uwzględnienia chronologii zdarzeń czy indywidualnych rozstrzygnięć. Zubrzycki dostrzegł złożoność problemu w zastępowaniu starych cennych obiektów sakralnych, często drewnianych, nowymi. Sugerował scenariusze do przemyslenia, np. poprzez nadanie starym świątyniom ubocznych funkcji. Choć w czasach współczesnych konserwatorzy i architekci zachowują w tym względzie więcej troski i pietyzmu dla zabytkowych obiektów, problem wyboru scenariusza w takich przypadkach jest wciąż żywy i nie ma bynajmniej charakteru jednostkowego, choć na pewno dzieje się to w mniejszej skali.

---

<sup>7</sup> T. Chrzanowski, *Medytacje o etyce konserwatorskiej*, „Spotkania z Zabytkami” 1991, R. 15, z. 4, s. 45.

<sup>8</sup> T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982, s. 522.



Dzisiaj – stwierdza Jerzy Wowczak – nie możemy oglądać bliźniaczego dla Haczowa kościoła drewnianego w Krościenku Wyżnym, kościołów drewnianych w Osobnicy czy Miejscu Piastowym ani murowanego barokowego w Grybowie. Czy to znaczy, że Talowski, Odrzywolski, Dziekoński burzyli kościoły zabytkowe, aby postawić swoje dzieła? Nie znam przypadku, aby któremukolwiek z nich postawiono taki zarzut. Zastępowanie kościołów drewnianych murowanymi nie było inspirowane przez architektów, to był proces naturalny, właściwy dla tych czasów, wywołany wyżem demograficznym i wzrostem zamożności społeczeństwa wiejskiego po uwłaszczeniu<sup>9</sup>.

Czy w istocie w przypadku programów architektonicznych Zubrzyckiego można dopatrywać się szowinizmu? Czy w tworeniu owej „czarnej legendy” nie za dużo było skrajnych jakichś emocji, które zwiodły znakomitego uczonego i niezwyklego człowieka Tadeusz Chrzanowskiego, na obszary niedorzeczności? Wowczak w swojej książce analizuje te kwestie w szerokim kontekście merytorycznym, nie stroniąc od pewnych mielizn w myśleniu o historii architektury.

Zubrzycki uczestniczył w rozlicznych polemikach związanych z projektowaniem nowych obiektów i licznymi modernizacjami, w dyskusjach, które dotyczyły kwestii programowania tych prac, a które dzieliły środowisko i wzmagały nieskrywane niechęci. Miał też w Krakowie powody do satysfakcji: w 1909 roku uroczyste poświęcony został kościół św. Józefa w Podgórzu. Był zaangażowany w podejmowanie akcji o charakterze patriotycznym, nadzorował prace związane z budową pomnika Grunwaldzkiego. W tymże 1909 roku zapoczątkowana została seria wydawnicza, zainicjowana sukcesami *Skarbów architektury w Polsce*. Wraz z siostrą Jadwigą wydał we Lwowie pierwszy tom *Katedr polskich*, dotyczący katedry gnieźnieńskiej. W następnych latach, aż do 1918 roku seria będzie kontynuowana, przy zachowaniu imponującej oprawy graficznej. Łącznie zaprezentowane będą 33 kościoły katedralne, w szerokim kontekście historycznym z anali-

---

<sup>9</sup> J. Wowczak, op. cit., s. 134.

zą architektoniczną. Teksty Jadwigi Strokowej (znanej także jako Jadwiga z Łobzowa) miały charakter edukacyjny o wyraźnym ładunku patriotycznym. Podobny wydźwięk będą miały nowe cykle, poświęcone polskiemu zamkom. W 1909 roku na Zubrzyckiego spadło dotkliwie nieszczęście: w wieku 21 lat zmarł jego syn Ludomir Marcei, pochodzący z pierwszego związku małżeńskiego.

W latach 1910–1912 Zubrzycki prowadził zajęcia w Szkole Politechnicznej we Lwowie dotyczące form architektonicznych, zajmując miejsce zmarłego Teodora Talowskiego. Na wykłady dojeżdżał z Krakowa, gdzie do 1912 roku mieszkał na stałe. W 1912 roku rektor Politechniki powołał go na stanowisko profesora nadzwyczajnego przy nowo założonej Katedrze Historii Architektury i Estetyki. Zubrzycki zamieszkał wraz z rodziną we Lwowie, odtąd tam kontynuował prace badawcze i z niemałym zapałem prowadził działalność dydaktyczną. Profesorem zwyczajnym został w 1919 roku, już w niepodległej Polsce. W związku z ukazaniem się *Stylu nadwiślańskiego* pojawiły się znów głosy krytyki, nie tylko w środowisku architektów. Zubrzycki zrezygnował z szerszych gruntownych badań naukowych o charakterze ściśle historycznym, tworząc dzieło pełne emocjonalnych wywodów, w oparciu o które proponował interpretację dziejów. Zostało ono inaczej niż zakładał autor odczytane, niektórzy np. Adolf Szyszko-Bohusz na łamach „Architekta” nazwał je dyletanckim, doszukał się w nim „szowinizmu narodowego w sztuce”. Następowala marginalizacja Zubrzyckiego. Po odrzuceniu projektu przebudowy kościoła w Bolechowicach, dotknięty tym Zubrzycki zerwał więzy łączące go z krakowskim środowiskiem, ale kontynuował prace projektowe także na obszarze Małopolski Zachodniej (drugi ratusz w Jordanowie, konwikt pijarów w podkrakowskich Rakowicach, kościół w Lubartowej, kościół w Ryglicach). W kwietniu 1911 roku był świadkiem wystąpień studentów, organizowanych przez Związek Studentów Architektury, postulujących reformę kształcenia, w którym, śladem uczelni zagranicznych, więcej czasu i uwagi poświęcano by zajęciom i ćwiczeniom projektowym. Zubrzycki od niedawna zawodowo związany

z Politechniką, popierał zabiegi studentów w tym względzie. Intencjom reformatorskim poświęcił opublikowaną pod pseudonimem broszurę *Matnia. Rzecz o godności „stanu architektonicznego”*. Bronił w niej nieskrępowanej twórczej wyobraźni, autonomii twórczej architektów, protestował przeciwko zawłaszczaniu tych prerogatyw przez budowniczych i przeciw nadmiernej roszczeniowości kompetencyjnej konserwatorów. *Matnia*, obok wsparcia żądań studentów zawierała autorskie *credo* architekta w jego dążeniu do piękna, architekta-artysty. Studenci Politechniki doceniali jego wiedzę i kompetencje, cenili też jego żarliwy idealizm, a także odwagę w wygłaszaniu własnych poglądów. Zubrzycki znany był z talentu krasomówczego, doceniano również jego urok osobisty i życzliwość wobec środowiska akademickiego.

Jan Sas-Zubrzycki z przeprowadzką do Lwowa wiązał nadzieje na inny klimat pracy, szersze zrozumienie dla kierunków jego działalności twórczej, niż miało to miejsce w Krakowie, który był dla niego nazbyt ciasny, dominowały w nim rozliczne konseksje towarzyskie, niepozwalające na akceptację innych poglądów i koncepcji, które torpedowały wiele inicjatyw twórczych. Tak, zapewne w kontekście własnych porażek, oceniał miasto w którym mieszkał 26 lat, z którym, pewnie także ze względu na swoją prostolinijność i bezkompromisowość, nie zdołał się zasymilować. Wkrótce po przeprowadzce do Lwowa, w październiku 1912 roku otworzył biuro projektowe przy ul. Potockiego 6, a wiosną następnego roku zakupił dom w centrum miasta. Przemyślenia związane z podsumowaniem dotychczasowych dokonań z planami zawodowymi stały się probierzem rewizji poglądów i założeń teoretycznych. Zawarł je w trzyczęściowym dziele *Utwór kształtu. Nauka wstępna do znajomości stylów architektonicznych*, które ukazało się w latach 1912–1915, wzbudzając ogromne zainteresowanie.

Zubrzycki, wkrótce po objęciu posady profesora nadzwyczajnego Politechniki (1912) podjął wykłady z historii architektury i estetyki, uczył też projektowania w Katedrze Architektury, prowadził również popularne wykłady otwarte, pozauczelniane, poświęcone historii architektury polskiej.

Na krótko przed wybuchem wojny światowej ukazała się nader znacząca w dorobku autora publikacja *Styl zygmunowski jako odcień sztuki odrodzenia w Polsce*, będąca nie tyle podręcznikiem akademickim, co udokumentowanym ideowym manifestem, w którym Zubrzycki dał wyraz ewolucji poglądów na temat stylu narodowego.

Wybuch I wojny światowej spowodował zamknięcie uczelni i rozproszenie kadry profesorskiej. On sam z rodziną jesienią 1914 roku odbywał takie wojenne peregrynacje po Podkarpaciu, a następnie dotarł do Wiednia, gdzie włączył się w działalność Komitetu Techników Polskich, podjął pracę nad książką *Polskie budownictwo drewniane*. Z początkiem 1915 roku, na łamach „Wiedeńskiego Kuriera Polskiego”, w oparciu o przeprowadzone tam badania, dowodził że najstarsza część katedry św. Szczepana została zbudowana przez Oktawiana Wolznera z Polski. W marcu 1915 roku stanął na czele Wiedeńskiej Komisji Odbudowy Miast i Wsi ze Zniszczeń Wojennych, właśnie powołanej przez Wydział Krajowy. Instytucja ta miała przygotować odbudowę kraju zniszczonego działaniami wojennymi. Miała ona swoją strukturę terenową i skupiała fachowców o różnych orientacjach społecznych i politycznych. Ujęcie akcji odbudowy w organizacyjne ramy pozwalało kierować środki finansowe do najbardziej potrzebujących pomocy, na tworzenie pomocy systemowej. Struktury Biura Odbudowy Kraju przetrwały do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości. Zubrzycki, zaangażowany w dzieło odbudowy, dążył do standaryzacji, rozumienia dla priorytetów budowlanych. W okresie wojny prowadził – na ile pozwalały na to warunki – działalność związaną z upowszechnianiem kultury polskiej. Jesienią 1915 roku powrócił do Lwowa. W tym czasie na łamach „Przeglądu Technicznego” ukazało się omówienie jego publikacji, pióra Jana Piusa Dziekońskiego, który wymieniając kilka książek i artykułów Zubrzyckiego, podkreślał, iż „przedstawiają zjawisko niezwykle”, wspierając przy tym jego starania i dokonania w zakresie zdefiniowania odrębności polskiej architektury.

W październiku 1915 roku zrezygnował Zubrzycki z funkcji kierownika robót przy odnawianiu Mariackiej hejnalni-

cy – tak więc po trzynastu latach dobiegła końca jego opieka nad dziełem konserwatorskim najsłynniejszego polskiego kościoła. Zubrzycki bez wątpienia zapisał ważną kartę w formułowaniu polskiej szkoły konserwatorskiej, ukształtowanej właśnie w Krakowie.

Podczas wojny światowej Zubrzycki podejmował liczne prace badawcze, m.in. dotyczące kultury ludowej, budownictwa drewnianego. Podkreślał – i nie był w tych poglądach odosobniony – że ogniwem łączącym elementy polskości w ich historycznym rozwoju i powiązaniach, jest twórczość ludowa. Wartość i miejsce jej w kulturze narodowej dostrzegał od wielu już lat, teraz, pod wpływem wnikliwych badań, uznał iż ludowe drewniane budownictwo miało swój wpływ na kształt wszystkich stylów architektonicznych w Polsce. Tezy te znalazły swój wyraz w książce *Polskie budownictwo drewniane jako pierwowzór stylu nadwiślańskiego, stylu zygmuntownskiego w utworze kształtu*, wydanej w Krakowie w 1916 roku.

Jan Sas-Zubrzycki jesienią 1916 roku został prezesem utworzonego właśnie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Sztuki i Kultury, które powstało we Lwowie staraniem Stanisława Zarewicza, dyrektora tamtejszego Muzeum Przemysłowego. Zasadniczym celem Towarzystwa w warunkach wojennych, w czasach powszechnego wandalizmu, wywozu za granicę i kradzieży zabytków ruchomych, było wyszukiwanie i dokumentowanie zabytków mających znaczenie dla polskiego dziedzictwa kulturowego, związanych z historią Polski. Zasięg jego działania nie miał być ograniczony do tzw. Galicji, ale całości ziem polskich, z wszystkich zaborów.

Nie zaprzestał Zubrzycki działalności projektowej ani obowiązków związanych z nadzorem realizacyjnym, z budową i urządzeniem projektowanych obiektów. Z tego wojennego i powojennego okresu pochodzą projekty m.in. kościoła Wniebowzięcia w Wietrzychowicach, kościoła św. Anny w Niewodnej, neorenesansowego kościoła Kapucynów wraz z przylegającym klasztorem na Zamarstynowie we Lwowie, cerkwi w Tłustem, kościoła św. Katarzyny w Ryglicach, kaplicy zakładu szkolno-wychowawczego Michalitów w Miejscu Piastowym, kościoła

Przemienienia Pańskiego w Masłowie czy kościoła św. Anny w Łapczycy. Ważnym przedsięwzięciem projektowym była próba odbudowy Wielkich Oczu, miasteczka w okolicach Lubaczowa, zniszczonego podczas działań wojennych w czerwcu 1915 roku. Jan Sas-Zubrzycki opracował projekty licznych obiektów, w większości niezrealizowane (zachowała się piętrowa synagoga i wiejska chałupa).

Odkrycie przez Adolfa Szyszko-Bohusza rotundy Najświętszej Marii Panny na Wawelu (1917 r.) uznał Zubrzycki za ilustrację własnej tezy, że budowle na planie centralnym były charakterystyczne dla Słowiańszczyzny, a stamtąd trafiły do Rzymu, za pośrednictwem cesarza Konstantyna Wielkiego, urodzonego w Niszu (ob. Serbia), na ziemiach słowiańskich.

Zubrzycki nie wahał się nawet uznać, że wpływy słowiańskie widać w Italii, za pośrednictwem Słowian – Wenetów, którzy założyli Wenecję i od których sztuki budowania sklepień nauczyli się Etruskowie. Te niemające oparcia w badaniach naukowych opinie wygłaszał po to, aby uzasadnić tezę o znaczeniu kultury Słowian w skali Europy. Koncepcje te rozwinął w wydanej właśnie sumptem książki „Wawel przeddziejowy” – dowodził w niej przedchrześcijańskiego rodowodu rotundy, która miała być świątynią ku czci Światowida, i porównał ją z podobnymi świątyniami w Karyntii, Styrii i na Węgrzech. Odwoływał się do badań archeologicznych znad Zbrucza, z Halicza i Lednicy, wspominał gród słowiański Arkona na Rugii i słowiański Szczecin, gdzie odnalazł wskazówki o istnieniu budowli na planie centralnym<sup>10</sup>.

Lista wskazanych obiektów była długa – miały one wszystkie zaświadczać o obecności kultury słowiańskiej w rozlicznych niesłowiańskich regionach. Zubrzycki uznawał, że Słowianie odegrali w dziejach ludzkości szczególnie ważną rolę. Z perspektywy badań naukowych, ówczesnych i późniejszych tezy te nie są do utrzymania, a wynikały raczej z ducha czasów czy chęci odparcia snutych w oparciu o podobną argumentację, teorii o germańskiej przewadze cywilizacyjnej, formułowanych przez niemieckich autorów.

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 167.

W odrodzonej Polsce, gdy Zubrzyckiego działalność patriotyczna zyskała większe uznanie, podejmował on wiele prac ze zdwojonym zaangażowaniem. W Szkole Politechnicznej w nowym roku akademickim wybrany został na stanowisko dziekana Wydziału Architektury. Funkcję tę oraz kierownictwo Katedrą Architektury II pełnił do 1920 roku. Poza działalnością akademicką, z racji piastowanych funkcji, wyczerpującą i czasochłonną, włączył się Zubrzycki w rozliczne poczynania na rzecz odbudowy kraju zniszczonego wojną. Projektując odbudowę całych miejscowości wykazywał się umiejętnościami urbanistycznymi. Wiele starań i wysiłku włożył w reformowanie Wydziału Architektury, odpierał ataki i głosy krytyki odnośnie do preferowanych przez niego koncepcji modernizacji zabytkowych obiektów.

Po śmierci żony, Julii Zubrzyckiej (1923), z którą przeżył 32 lata, pozostała przy nim we Lwowie tylko córka Łucja z mężem, Józefem Tyssonem. Odczuwane osamotnienie w środowiskach architektonicznych i konserwatorskich, podpowiadały Zubrzyckiemu potrzebę zawarcia nowych znajomości, w tym także przyjaźni. Tak trafił w krąg ludzi związanych z braćmi Karolem i Józefem Chobotami, zafascynowanymi okultyzmem, teorią żydowską, kabałą i wschodnią astrologią. Ale Zubrzycki znalazł w obu braciach dusze pokrewne nade wszystko ze względu na ich dążenia do odrodzenia pozycji Słowiańszczyzny i entuzjazm do ruchów neosłowiańskich. Założyli oni nawet, w 1921 roku, Święte Koło Czycieli Światowida. Był w tym jakiś niemały paradoks, że Zubrzycki, który był żarliwym katolikiem stawał się rzecznikiem pogańskiej tradycji, którą uznawał za część dziedzictwa słowiańskiego. Czynił to nie ze względów ideologicznych, lecz raczej z chęci znalezienia środowiska, w którym mógłby liczyć na akceptację swoich poglądów o znaczeniu i miejscu Słowiańszczyzny w kreowaniu tożsamości kulturowej Europy. Pomiedzy swoją żarliwością katolicką a neosłowiaństwem nie dostrzegał antynomii. W swojej działalności odczytowej i pisarskiej sporo miejsca poświęcał prehistorii słowiańskiej, genezie sztuki polskiej, wyrosłej na miejscowym, słowiańskim podglebiu i dziedzictwie europejskim.

Zubrzycki w środowisku naukowym cieszył się uznaniem, mimo rozlicznych akcentów w sposób oczywisty sprzecznych ze stanem wiedzy, zweryfikowanej i niepodważalnej. Ponad bezstronnością badawczą, zwłaszcza gdy rzecz dotyczyła Słowiańszczyzny i rodowodu kultury polskiej, nierzadko stawało doktrynerstwo megalomanii narodowej. Pisał liczne artykuły poświęcone sztuce polskiej, konkretnym „starożytnościom”, znów na ogół postrzeganym w kontekście obrony dziedzictwa słowiańskiego. Szczególnie dużo uwagi poświęcał tradycyjnie zagadnieniom historii sztuki, architektury, tradycjom ludowym w kulturze rodzimej. Uczestniczył w licznych wyprawach studyjnych po różnych regionach Polski, ale i krajach ościennych, często ze studentami, a wyniki naukowe tych wypraw w postaci publikacji naukowych bądź popularnych zamieszczał w periodykach, gazetach i zbiorowych wydawnictwach. Nie rozstawał się z pracami projektowymi. Jak zawsze, jedno z tych projektów doczekały się realizacji, inne – mimo że ukończone lub mocno zaawansowane nie znalazły, z powodów bardzo różnych, warunków wdrożenia, jeszcze inne – nie wyszły poza etap wstępny. W 1926 roku opracował projekt monumentalnego kościoła Dobrego Pasterza na Prądniku Czerwonym w Krakowie, ale budowa nie doszła do skutku. W następnych latach wg jego projektu zbudowano m.in.: kościół Najświętszej Marii Królowej Polski w Sukowie, kościół Serca Jezusowego w Sułoszowej, kościół św. Jana Chrzciciela w Chodowie, dom Orlewiczów w Krośnie.

W 1925 roku, wśród licznych pomniejszych rozmiarami publikacji, pojawił się cykl kilkunastu artykułów poświęcony zamkom podolskim, zamieszczany na łamach „Przewodnika Katolickiego”, zapoczątkowany Krasieczynem, a zamknięty Okopami Świętej Trójcy.

W ostatnim dziesięcioleciu swego życia Zubrzycki otrzymywał mniej zamówień na projekty architektoniczne i nadzorów nad ich realizacją, więcej podejmował prac badawczych, na ogół pomniejszych, publikował sporo artykułów, głównie z zakresu historii architektury, sztuk pięknych, tradycji religijnych i ludowych w kulturze polskiej. Wachlarz jego zain-



teresowań był nader imponujący. Od 1920 roku, po osiągnięciu wieku emerytalnego (choć minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeniósł go w stan spoczynku we wrześniu 1929 roku) więcej czasu poświęcał na finalizowanie spraw: badań i publikacji, często przed laty rozpoczętych, teraz kończonych. W 1928 roku, na łamach „Czasopisma Technicznego” ukazał się przewodnik *Zabytki miasta Lwowa*, ilustrowany jego autorskimi rysunkami, niektórymi sprzed wielu lat (w tym samym roku przedruk przewodnika ukazał się jako samodzielna pozycja), jeszcze w tym samym 1928 roku wyszła książka dla młodzieży *Mistrz Twardowski. Biało-księżnik polski*.

Po przejściu na emeryturę, w uznaniu zasług „na polu pracy artystycznej, naukowej i pedagogicznej” odznaczony został przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W 1930 roku podjął wyzwanie projektowe, które w jego dotychczasowym dorobku miało charakter stosunkowo odosobniony, dotyczące zespołu klasztornej siostr albertynek na krakowskim Czerwonym Prądniku. Kompleks ten, o powierzchni kilku hektarów obejmował budynki o różnym przeznaczeniu i formie konstrukcji: dom siostr, księżówkę, dom opieki, spi-chlerz, dom gospodarzy, wozownię, stajnie.

Architekt – pisze Jerzy Wowczak – urzeczywistnił własne postulaty kontynuacji polskiego budownictwa drewnianego: zaprojektował obszerne częściowo drewniane, a częściowo murowane budynki z detalem ciesielskim i podwójnym dwudziałem słupów, dobudowanych do ścian przyłapów. O rodzimym charakterze budynków decydują ornamenty (np. podhalańskie słoneczko) i rozwiązania konstrukcyjne (czworokątna sygnaturka ustawiona diagonalnie na osi dachu w domu zakonnym. Dom zakonny powstał na planie prostokąta, jego dolna kondygnacja jest murowana, dwie górne wykonano z drewna przykrywając dwuspadowym dachem naczółkowym...<sup>11</sup>

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 201.

Prowadził w tym czasie prace projektowe i nadzorcze nad rekonstrukcją piwnic w Domu Arcybiskupim w Rynku 9 we Lwowie. W 1930 roku opublikował trzy ważne w jego dorobku broszury: *Cieślictwo polskie*, *Różaniec wspomnień rodzinnych* oraz *Dwa zamki polskie w Malborku*. W pierwszej z nich ponownie dowodził tezy o odrębności polskiej tradycji budowlanej, znakomicie wzornikami zilustrowanej. Także w broszurze o zamkach malborskich powrócił Zubrzycki do podejmowanej przez niego wielokrotnie polemiki z tezami wyższości cywilizacji germańskiej nad słowiańską. Autor podkreślał, że w malborskim zamku istniały sklepienia piastowskie, wskazuje słowiańskie wpływy konstrukcyjne, detale czy symbole. *Różaniec wspomnień rodzinnych* to opowieść o losach rodziny Zubrzyckich i jej służbie dla Polski, patriotyzmie, który w czasach niewoli musiała okupić utratą majątku rodzinnego.

Zubrzycki, mimo sędziwego wieku, który ograniczał jego poczynania, był społecznie wciąż czynny m.in. w kwietniu 1930 roku został biegłym sądowym w sprawach sztuk plastycznych Sądu Apelacyjnego we Lwowie, w tymże roku został członkiem Związku Obrońców Kresów Zachodnich we Lwowie. W artykułach *Polska drewniana* i *Sposób zakopiański*, a także w dyskusjach natenczas toczonych, zachowywał dystans wobec stylu zakopiańskiego, stworzonego przez Stanisława Witkiewicza, ale widział w nim drogę do rozwoju regionalizmu, z nadzieją, że idea ta stanie się podstawą stylu narodowego.

Jan Sas-Zubrzycki pozostawał czynny do końca swoich dni: przygotowywał kolejne projekty, sporo wciąż pisał, wygłaszał prelekcje, uczestniczył w dyskusjach, które raz po raz nękały polskie społeczeństwo.

Zmarł w podlwowskich Brzuchowicach, w wieku 75 lat, 4 sierpnia 1935 roku. Pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim, obok spoczywającej tam drugiej żony. Pogrzeb Jana Sas-Zubrzyckiego był publiczną manifestacją. Uczestniczyli w nim m.in. prezydent Waław Drojanowski, rektor Politechniki – Otto Nadolski, liczni przedstawiciele środowisk naukowych i kulturalnych.

Na łamach „Katolickiego Głosu Pracy” w obszernym artykule, poświęconym Janowi Sas-Zubrzyckiemu, napisano:

Z Zubrzyckim ubywa (...) jedna z postaci najbardziej pięknych i jasnych. Jeden rzec by można, z ostatnich romantyków naszych. Idealista, zamilowany w sztuce, w szczególności w architekturze kościelnej, żarliwy katolik, ale bez fanatyzmu, gorący Polak, ale bez szowinizmu, zawsze pogodny, urodzony optymistą, dobry, szlachetny, uczynny (...) Żył poza sprawami partyjnymi, poza polityką, poza waśniami społecznymi (...) poza wszelką ohydą<sup>12</sup>.

Zubrzycki – znakomity reprezentant późnego historyzmu, konsekwentny w łączeniu wymiaru artystycznego i technicznego projektowanych obiektów, pojmujący architekturę głównie w kategoriach estetycznych i funkcjonalnych, przy silnym powiązaniu z wymogami i walorami konstrukcji, nadawał projektowanym obiektom zindywidualizowany wyraz. W tym co czynił, czego bronił, czym był zafascynowany, nie był tylko nieodrodnym uczniem, a później profesorem lwowskiej szkoły politechnicznej, zwolennikiem teorii Gottfrieda Sempersa czy Gustawa Theodora Fechnera. Jak mało który z ówczesnych architektów polskich tkwił w polskiej filozofii romantycznej, po swoim kształtował i pojmował słowiańskiego ducha w kulturze materialnej Europy, jako syn podbitego i ciemniejszego w czasach nowożytnych narodu. Jego twórczy dorobek w niejednej kwestii przedstawiał trudności interpretacyjne niełatwe do zaakceptowania, podobnie jak w odniesieniu do jego stanowiska wobec modernizmu czy secesji. Ale broniąc swych tez, umiał się też pięknie różnić. Zubożony byłoby wielce krajobraz południowej Polski, a w znaczeniu szerszym tzw. Galicji, bez strzelających w niebo wież nadwiślańskiego neogotyku, efektownych kamienic czy ratuszów, szkół i ochronek. Bez dzieł ostatniego pewnie polskiego romantyka.

**Stanisław Dziezic**

---

<sup>12</sup> (...) Śp. Jan Sas Zubrzycki, „Katolicki Głos Pracy” z 7 sierpnia 1937.

**Bibliografia (wybrana)**

Balus W., *Działalność architektoniczna Jana Sas-Zybrzyckiego w świetle jego poglądów teoretycznych*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych Krakowskiego Oddziału PAN” 1988.

Balus W., *Zjawisko historyzmu w architekturę XIX w. Próba opisu*, „Dzieła i Interpretacje”, nr 3, Wrocław 1995.

Chrzanowski T., Kornecki M., *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982.

Chrzanowski T., *Polska sztuka sakralna*, Kraków 2002.

Fabiański M., Purchla J., *Historia architektury Krakowa w zarysie*, Kraków 2001.

Koczela S., *Stulecie kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Marcina w Błazowej*, Błazowa 2000.

Kornecki M., *Tendencje artystyczne architektury kościelnej w pierwszym stuleciu Diecezji Tarnowskiej*, „Currenda” 1986, nr 1–3.

Krakowski P., *Architekt wieku XIX – artysta czy inżynier*, „Folia Historiae Artium” 1990, t. 26.

Krakowski P., *Teoretyczne podstawy architektury wieku XIX*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace z Historii Sztuki” 1979, z. 15.

Majdowski J., *Nurt narodowy w architekturze sakralnej Królestwa Polskiego od drugiej połowy XIX wieku*, „Nasza Przeszłość” 1985, t. 64.

Nowobilski J.A., *Niezrealizowane projekty przebudowy kościoła oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej w latach 1908–1910*, „Calwarianum” 1992.

Stefański K., *Polska architektura sakralna w poszukiwaniu stylu narodowego*, Łódź 2002.

Szczerski A., *Cztery nowoczesności*, Kraków 2015.

Szyszko-Bohusz A., *Architektura dawnych czasów*, „Architekt” 1999, z. 1.

Szyszko-Bohusz A., *Styl nadwiślański*, „Architekt” 1910, z. 1.

Zań-Ograbek G., *Architektura Jana Sas-Zubrzyckiego w Krakowie – Podgórzu*, [w:] *Podgórze w dziejach wielkiego Krakowa*, Materiały Sesji Naukowej, Kraków 2000.

Zań-Ograbek G., *Wielka idea katedry architekta Jana Sas-Zubrzyckiego w kościele parafialnym*, [w:] G. Zań-Ograbek, P. Dettloff, *Kościół św. Józefa w Krakowie-Podgórzu*, Kraków 2002.

**Stanisław Dziedzic**

## **Between Functionalism and the Aesthetics of the Vistula Style. Jan Sas-Zubrzycki**

### **Keywords**

historicism, Gothic Revival, Eastern Galicia, Vistula style, magistrate

### **Summary**

Jan Sas-Zubrzycki (1860–1935) is to the most prominent representatives of the historicism period in the Polish architecture of the Galicia and interwar period. As an architecture historian and theoretician, he created the theory of the so-called Vistula style. Born in the town of Tovste in the Podolia region, he studied architecture at the Lviv Polytechnic, and was professionally connected with Krakow, with the local magistrate, and Lviv – as a lecturer, since 1912 an associate professor, and since 1919, full professor in the Department of Architecture and Aesthetics of the Lviv Polytechnic. A Renaissance man, he not only engaged extensively in the field of architecture, but also published several dozen books, chiefly on the subject of history and theory of architecture, wrote several hundred articles, and left behind numerous drawings, mainly with architectural details. Based on the art of the Middle Ages and the Renaissance, he designed many public utility buildings – churches, tenements, manors, town halls, etc. – in the spirit of historicism, mainly in the neo-Gothic and the so-called transitional style. Sas-Zubrzycki distanced himself professionally from Art Nouveau and modernism, and rejected the idea of art for art's sake prevalent in the Young Poland period. Due to opposing these novelties and propagating a vernacular style in historicism, he was a target of critique, and not just from fellow architects. An extraordinarily conscientious man, he designed 128 churches in the Lesser Poland and Holy Cross Provinces and in the Podolia region. One of the best known architects of those times.

Станислав Дзедзиц

## Между функционализмом и «привислинской» эстетикой. Ян Сас-Зубжицкий

### Ключевые слова

историзм, неоготика, Восточная Галиция, привислинский стиль, магистрат

### Резюме

Ян Сас-Зубжицкий (1860–1935) принадлежит к числу наиболее выдающихся представителей эпохи историзма в польской архитектуре периода австрийского правления в Галиции и межвоенных времен. Как теоретик и историк архитектуры, он создал теорию «привислинского стиля». Он родился в городе Толстое, что на Подолье, изучал архитектуру в Политехнической институте во Львове. Он был профессионально связан с Краковом и тамошним магистратом, а также Львовом, где преподавал с 1912 года как экстраординарный, а с 1919 года - ординарный профессор на Кафедре архитектуры и эстетики во Львовском политехникуме. Он был «человеком Ренессанса» — наряду с бурной архитектурной деятельностью, он опубликовал несколько десятков книг, в основном по истории и теории архитектуры, несколько сотен статей, оставил много рисунков, в основном с архитектурными деталями. Основываясь на искусстве средневековья и ренессанса, он создал множество проектов общественных зданий - церквей, особняков, усадеб, ратуш и т. д., выдержанных в стиле историзма - в основном неоготического и так называемого переходного стиля. Он принципиально отвергал сецессию и модернизм, а также был противником младопольской идеи «искусство ради искусства». Его негативное отношение к этим новинкам и пропагандирование национального течения в историзме вызвали многочисленные нападки, не только со стороны архитектурных кругов. Он был необычайно трудолюбивым человеком — воздвиг 128 церквей в Малопольше, Подолье и Свентокшиской земле. Он являлся одним из известнейших архитекторов того времени.

**Stanisław Dziedzic**

## **Zwischen Funktionalismus und „Weichsel“-Ästhetik.**

**Jan Sas-Zubrzycki**

### **Schlüsselworte**

Historismus, Neugotik, Ostgalizien, Weichselstil, Magistrat

### **Zusammenfassung**

Jan Sas-Zubrzycki (1860–1935) ist einer der bedeutendsten Vertreter der Historismuszeit in der polnischen Architektur aus der Zeit der Galizien und der Zwischenkriegszeit. Als Theoretiker und Architekturhistoriker schuf er die Theorie des „Weichselstils“. Geboren in der Stadt Tłuste in Podolien, studierte er Architektur an der Technischen Universität in Lemberg und war beruflich mit Krakau, dem örtlichen Magistrat und Lemberg verbunden. Zuerst übernahm er die Position des Dozenten, seit 1912 des außerordentlichen Professors und seit 1919 des ordentlichen Professors am Lehrstuhl für Geschichte der Architektur und Ästhetik an der Polytechnischen Universität Lwiw. Er war ein „Renaissancemensch“ – neben einem breiten Spektrum architektonischer Aktivitäten veröffentlichte er mehrere Dutzend Bücher, hauptsächlich zur Geschichte und Theorie der Architektur, und mehrere hundert Artikel. Er hinterließ auch viele Zeichnungen, hauptsächlich mit architektonischen Details. Basierend auf der Kunst des Mittelalters und der Renaissance schuf er viele Projekte von öffentlichen Gebäuden – Kirchen, Mietshäusern, Guthäusern, Rathäusern usw., die im Stil des Historismus gehalten wurden – hauptsächlich im neugotischen und im so genannten Übergangsstil. In seinem Programm brach er mit dem Jugendstil und dem Modernismus. Er war auch ein Gegner der Idee des Jungen Polens von „l’art pour l’art“. Seine Zurückhaltung gegenüber diesen Neuheiten und die Verbreitung des einheimischen Stils im Historismus führten zu zahlreichen Angriffen, nicht nur aus architektonischen Milieus. Er war ein äußerst fleißiger Mann, ein Schöpfer von 128 Kirchen in Kleinpolen, Podolien und der Woiwodschaft Heiligkreuz. Er ist einer der berühmtesten Architekten seiner Zeit.